

ROMAN MARIA ZAWADZKI

ŚWIĘTA JADWIGA ANDEGAWENKA

W „sanktuarium Kościoła i narodu polskiego”, jak nazwał Jan Paweł II królewską katedrę na wzgórzu wawelskim w Krakowie, są dwa miejsca, gdzie turyści z Węgier zatrzymują się na chwilę historycznej zadumy i serdecznej modlitwy. Tak dzieje się niemal każdego dnia przy relikwiach Jadwigi, najmłodszej córki Ludwika Wielkiego, koronowanej 16 października 1384 roku na króla Polski, jak zanotował to współczesny kronikarz¹. Drugim takim miejscem w tejże katedrze, ozdobionym barwami polskimi i węgierskimi, jest sarkofag Stefana Batorego, księcia siedmiogrodzkiego, jednego z najwybitniejszych królów Polski (1576–1586).

Te dwie królewskie postacie, wezwane z węgierskiej krainy na tron polski, wyznaczają – niby graniczne pomniki – początek i kres najświetniejszej epoki w dziejach narodu polskiego, zwanej jagiellońską od imienia króla Władysława II Jagiełły, małżonka Ludwikowej córki, Jadwigi. Oto jeszcze jeden paradoks historii, w naszych dziejach zupełnie wyjątkowy, jak ci cudzoziemscy władcy Polski przyczynili się do wzrostu i potęgi Królestwa Polskiego w ciągu dwóch stuleci. Naśladowców w następnych obcych królach na tronie Polski nie znaleźli.

I

Zapewne nie ma w świecie dwóch innych narodów, których dzieje, mimo odmiennych początków i czasem odmiennych interesów politycznych, złączyłyby się ze sobą tak silnie i byłyby tak zadziwiająco do siebie podobne. Droga do Europy obu narodów była różna, ale w jej chrześcijańską historię wpisały się niemal jednocześnie, w drugiej połowie X wieku. Władca Polan Mieszko I (962–992), biorąc za żonę Dobrawę, córkę księcia czeskiego Bolesława, przyjął w roku 966 chrzest w obrządku rzymskokatolickim. Nie jest zaś wykluczone, że matką św. Stefana była Adelajda, siostra (córka?) tegoż Mieszka. W ten sposób już u początków chrześci-

¹ Zob. *Monumenta Poloniae historica*, t. 6, Lwów 1893 [Warszawa 1961], s. 1658. Co się tyczy daty dziennej, zob. J. Wyzomski, *Królowa Jadwiga między epoką piastowską i jagiellońską*, Kraków 1997, s. 84.

jaństwa w obu krajach doszło do pierwszego polityczno-dynastycznego zbliżenia. Zaowocowało ono bardzo szybko swoistego rodzaju „wymianą świętych”. Święci: Świerad (Zoerardus), patron Węgier (kanonizowany w 1083 r.), i jego uczeń-męczennik Benedykt z Tropia nad Dunajcem zawędrowali na przełomie X i XI w. do Nitry w celu szerzenia wiary Chrystusowej. W Polsce wychowywał się św. Emeryk, syn św. Stefana, podobnie jak później król węgierski św. Władysław (zm. 1095 r.), syn Beli I i córki Mieszka II. W wieku XIII z kolei bł. Salomea, córka Leszka Białego, księcia krakowskiego, została żoną księcia węgierskiego Kolommana, króla halickiego; bł. Kinga (Kunigunda), córka Beli IV, była żoną Bolesława V Wstydlivego; jej siostrę – bł. Jolantę (Jolenta, Helena) wziął za żonę Bolesław Pobożny, a córka tej ostatniej – Jadwiga jako żona króla Władysława Łokietka została matką Kazimierza Wielkiego i Elżbiety, późniejszej żony Karola Roberta, czyli w prostej linii prababką św. Jadwigi Andegawenki (1374–1399).

Ten szereg wspólnych świętych obu narodów można by dalej kontynuować. Zatrzymajmy się jednak Jadwidze, która, wedle słów Marii Bisitzky-Komoróczy, „jako najpiękniejszy kwiat, wykwitła z prastarej wspólnej świętej gleby, jakim naród węgierski w ciągu dziejowego tysiąclecia obdarzył bratni naród polski”². Gdyby się jednak przyjrzeć bliżej rodowodowi Jadwigi Andegawenki, to musielibyśmy uznać, że – sięgając do czwartego pokolenia – udało się w nim ustalić tożsamość 26 postaci, z których 16 miało pochodzenie słowiańskie (bez Bułgarów, Czechów i Słowenów), w tym 10 – polskie. Należy też podkreślić, że przodkowie polskiego pochodzenia występują w genealogii Jadwigi zarówno od strony jej matki, Elżbiety Bośniaczki, jak i od strony Ludwika Wielkiego, jej ojca. Wydaje się więc, że żywioł węgierski i polski był przeważający w środowisku, w jakim urodziła się i wychowywała³.

II

Weszła w dzieje naszego narodu w dramatycznych okolicznościach polskiego bytu państwowego. W ciągu 16 miesięcy, jakie nastąpiły między październikiem 1384 a marcem 1386 roku zapadły zupełnie nieoczekiwane, by nie powiedzieć paradoksalne decyzje polityczne. Owe decyzje podjęto zaś w sytuacji, kiedy po śmierci Ludwika Wielkiego, króla Węgier i Polski, tę ostatnią ze wszystkich stron otacza-

² *Polska – Węgry. Stosunki polsko-węgierskie w historii, kulturze i gospodarstwie*, red. Károly Huszár [wyd. węgierskie: *Magyarország és Lengyelország. Magyar-lengyel Kapesolatok a történelemben, kultúrában és gazdasági téren*, szerkesztette Huszár Károly], Budapeszt – Warszawa 1936, s. 43.

³ Zagadnienie to zostało dość szczegółowo opracowane w rozprawie magisterskiej Karoliny Góry: *Święta królowa Jadwiga wobec narodów słowiańskich*, Kraków 2004 [Archiwum Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie].

li wrogowie, gotowi w każdej chwili wspólnie dokonać jej rozbioru. Już wtedy!⁴. I oto w tej konfiguracji politycznej zrodził się pozornie paradoksalny plan osadzenia na tronie polskim pogańskiego księcia litewskiego, ochrzczenia go wraz z całym jego ludem i połączenia obu państw w jeden organizm polityczny. Od początku jednak zdawano sobie sprawę z tego, że aby polityczno-religijne zamierzenia urzeczywistnić, należy znaleźć kogoś, kto wobec Stolicy Apostolskiej i innych krajów katolickich uwiarygodni sens dokonania owych przeobrażeń w nowym, ogromnym państwie polsko-litewskim.

Takim właśnie gwarantem miała zostać młoda królowna, wszakże córka „arcychrześcijańskiego króla” Ludwika – jak powiedział o nim papież Urban IV – ale też wnuczka Kazimierza Wielkiego, zwana przez Polaków Jadwigą. Dzierżąc monarszą władzę w chrześcijańskiej od wieków Polsce Jadwiga Andegawenka gwarantowała nie tylko ortodoksyjność unii polsko-litewskiej, lecz także brała niejako osobistą odpowiedzialność za rychłe urzeczywistnienie głównego celu paktów unijnych, to znaczy włączenia narodu litewskiego do społeczności katolickiej.

Spróbujmy zestawić kilka faktów, aby lepiej zrozumieć, jak doszło do zaistnienia tej sytuacji, w której młodzianka królowna węgierska odegrała historyczną rolę w Królestwie Polskim. Ustanowiona (1379) przez Ludwika Wielkiego, króla Węgier i Polski, sukcesja do tronu obu królestw desygnowała starszą córkę Marię na królową Polski, młodszą zaś Jadwigę na tron węgierski. Ta decyzja królowa została w parę dni po śmierci Ludwika zamieniona przez możnowładców węgierskich. Ci bowiem, chcąc nadal utrzymać oba królestwa pod jednym berłem węgierskich Andegawenów, 17 września 1382 roku obwołali Marię królową Węgier, licząc na to, że Polacy dotrzymają złożonej przed czterema laty w Koszycach (1379) przysięgi na wierność tejże Marii jako przyszłej królowej Polski. Tymczasem możnowładcy polscy wobec zmiany prawnego stanu całej sprawy uznali się za zwolnionych ze swoich zobowiązań, tym bardziej że przyszłym mężem Marii Andegawenki miał zostać Zygmunt Luksemburski, którego osobę strona polska z góry i w każdym układzie politycznym wykluczała z grona kandydatów do trony polskiego.

Rzecz jednak znamienita, mimo takiego stanu rzeczy Polacy nie zerwali kontaktów z dworem budzińskim. Jeszcze w tym samym, 1382 roku uchwalono, iż berło i korona zostaną oddane tej z córek króla Ludwika, którą królowa-matka wyznaczy wyłącznie na tron polski i która zamieszka w Polsce wraz z mężem. Nastąpiła ożywiona działalność dyplomatyczna, w wyniku której Elżbieta Bośniaczka wyznaczyła w końcu młodszą córkę na przyszłą władczynię Królestwa Polskiego. Mijały

⁴ K. Baczkowski, *Projekty rozbiorów państw suwerennych w późnym średniowieczu i u początku doby nowożytnej*, Kraków 2001, s. 5–9.

jednak kolejne miesiące, pełne dramatycznych napięć politycznych w obu krajach, a o podróży Jadwigi do Polski nic nie słyszano. Bezkrólewie w Polsce się przedłużało. Wreszcie w połowie roku 1384 królowa Elżbieta została powiadomiona przez Spytka z Melsztyna, głównego animatora stronnictwa andegaweńskiego w Polsce, o ultimatywnym stanowisku szlachty polskiej: jeśli królowa Jadwiga nie zjawi się w najbliższych miesiącach w Polsce, to 22 listopada tegoż roku odbędzie się elekcja króla polskiego w Sieradzu.

Teraz wypadki potoczyły się już szybko. Najważniejsze z nich to: koronacja Jadwigi na króla Polski (16 X 1384) przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzętę w asyście biskupów węgierskich i polskich; zawarcie w Krewie paktu unijnego Polski i Litwy (14 VIII 1385); chrzest Jagiełły i towarzyszących mu bojarów w katedrze wawelskiej (12 II 1386); ślub Jadwigi i Jagiełły tamże w sześć dni później (18 II); koronacja Jagiełły na króla Polski (4 III 1386). Tak rozpoczęła się w dziejach narodu polskiego epoka zwana jagiellońską, ale nie wolno nam zapominać, że doszło do tego dzięki węgierskiej Andegawence, która znalazła w sobie tyle duchowej siły i odwagi, by stanąć u boku obcego jej kulturowo, wielokrotnie starszego księcia litewskiego.

III

Jadwiga Andegawenka wyrosła w kręgu pewnych wartości, które ukształtowały w sposób doskonały jej osobowość. Z rodzinnego domu, jednego z najwspanialszych dworów monarszych w XIV-wiecznej Europie, wyniosła bardzo staranne wychowanie i wiedzę książkową. Lata dziewczęce upłynęły jej w atmosferze niezwykle silnej więzi uczuciowej łączącej całą rodzinę króla Ludwika, co w ówczesnej obyczajowości dworskiej było zjawiskiem niezmiernie rzadkim⁵. Być może w takich to chwilach matka Elżbieta zwracała się do swej najmłodszej córki, wołając ją słowiańskim imieniem Draga, pozostawiając tamto oficjalne – Hedvig – na inne okazje dworskiego ceremoniału⁶. Natomiast ze strony ojca otrzymała Jadwiga piękny przykład autentycznej miłości syna do matki, a także wzór szczerzej religijności⁷. To wszystko sprawiło, że jej życie wewnętrzne było otwarte na głos prawdy, na doniosłość wszelkich wartości i na stawiane przez nie wymagania.

W tym miejscu domaga się przynajmniej krótkiego objaśnienia, czym było dla niej osławione dziecięce „małżeństwo” z austriackim księciem Wilhelmem Habs-

⁵ Zob. J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego (1370–1382)*, Kraków 1918, s. 35.

⁶ S. Nimano [Czesław Skowron], *Słowiańskie imię królowej Jadwigi*, „*Analecta Cracoviensia*” 19: 1987, s. 143–156.

⁷ Zob. R. Zawadzki, *Wartość i kształt, U źródeł przemian i wzrostu świętości królowej Jadwigi*, „*Analecta Cracoviensia*” 19:1987, s. 121 n..

burgiem⁸. Sprawa tego niespełnionego małżeństwa, odpowiednio spetryfikowana politycznie przez ówczesną propagandę austriacko-krzyżacką w określonych celach antypolskich, z czasem straciła ten swój odcień, natomiast w XIX wieku stała się wymarzoną wprost twórczym literackim do kreowania Jadwigi na bohaterkę łązawego romansu „z wyższych sfer”. A tymczasem należy uświadomić sobie, że w chwili zawierania tego małżeństwa *pro futuro* w Haimburgu (15 VI 1378), oblubienica liczyła około czterech lat, a jej „narzeczony” kończył ósmy rok życia. Po dokonanej ceremonii owych zaślubin Jadwiga i Wilhelm przebywali razem aż... dwa tygodnie, po czym zostali rozłączeni i wszystko wskazuje na to, że się już nigdy więcej nie spotkali. Czy w tej sytuacji można mówić o „romantycznym dramacie uczuć” dwojga kilkuletnich dzieci? Legenda o tym, że Jadwiga spotkała się jednak z Wilhelmem w Krakowie, i to w połowie sierpnia 1385 roku, a więc w momencie, kiedy w dalekim Krewie decydowały się losy unii polsko-litewskiej, jest równie nieprawdopodobna z kilku powodów⁹. Po pierwsze, trudno sobie wyobrazić, by możnowładcy polscy, którzy tak misternie i z taką determinacją urzeczywistniali właśnie swój niezwykle plan połączenia Królestwa Polskiego z Wielkim Księstwem Litewskim w jeden organizm państwowy, czego jedynym zwornikiem miała być węgierska królowa, tak lekkomyślnie pozwolili na zniweczenie owego planu w końcowej fazie jego realizacji, wpuszczając Wilhelma za bramę zamku wawelskiego. Po wtóre, nie można jednak nie wysunąć przypuszczenia, że obecność Wilhelma w Krakowie w sierpniu 1385 r. konstruktorzy unii polsko-litewskiej świadomie wykorzystali jako realne niebezpieczeństwo dla toczących się w Krewie rokowań i uświadamiając je stronie litewskiej, pragnęli wywrzeć nacisk na Jagiellę w celu możliwie szybkiego sfinalizowania paktów unijnych. Z chwilą zaś zawarcia owego układu nieszczęsny Wilhelm okazał się już zbędny w prowadzonej grze politycznej, toteż go po prostu z Krakowa przepędzono. Należy przyjąć, że Jadwiga, poślubiając Jagiełłę 18 lutego 1386 r., uczyniła to zapewne dokładnie w dniu, lub dzień później, kiedy weszła w tzw. „wiek sprawny” do zawarcia małżeństwa, a ten, wedle ówczesnego prawa zwyczajowego, uznawanego przez Kościół, wynosił dla kobiet 12 lat. Źródła XIV-wieczne ani w sto lat później Jan Długosz tej okoliczności prawno-obyczajowej nie wspominają w kontekście małżeństwa Jadwigi Andegawenki. Ks. Bolesław Przybyszewski dał teologiczno-kanoniczną eksplikację całego wydarzenia¹⁰. Wydaje mi się, że ważny jednak byłby tu także argument – że tak go nazwę – meteorologiczny, na który dotąd jakoś

⁸ Zob. fundamentalną rozprawę na ten temat ks. Bolesława Przybyszewskiego, rozstrzygającego na gruncie ówczesnego prawa kościelnego kwestię nieważności tego małżeństwa: B. Przybyszewski, *Jadwiga i Wilhelm*, „Analecta Cracoviensia” 7: 1975, s. 365–391.

⁹ Zob. J. Wyrozumski, *Królowa Jadwiga...*, dz. cyt., s. 87 n.

¹⁰ Zob. wyżej, przypis 8.

nie zwrócono uwagi albo też nie dostrzeżono jego wartości dowodowej. Wiadomo, że od momentu zjawienia się Jagiełły w Krakowie (12 II 1386) do daty ślubu z Jadwigą minął ledwie tydzień. Skąd ten pośpiech? Co kazało zainteresowanym stronom dopełnić tego aktu kościelnego i dynastycznego tak szybko, w środku zimy, przy trzaskających zapewne mrozach, w nieogrzewanej – oczywiście, i to niemal jeszcze do naszych czasów – katedrze wawelskiej? Ledwie za miesiąc czy półtora wiosna roztoczyłaby swe radosne piękno, dzięki czemu uroda młodzietkiej Andegawenki wzbudziłaby tym większy zachwyt poddanych oglądających orszak weselny. Wszak w takim właśnie terminie nastąpiła (4 III 1386) koronacja Jagiełły na króla Polski. Jakaż więc ważna przyczyna przymusiła organizatorów małżeństwa wielkiego księcia litewskiego z królową Polski do tego, że nie zdecydowali się na najmniejszą zwłokę? Niewątpliwie była nią obawa, że trudne do przewidzenia okoliczności mogłyby zniweczyć całe przedsięwzięcie koligacyjne polsko-węgiersko-litewskie, gdyby akt ślubu po uzyskaniu przez Jadwigę „wieku sprawnego” przesunięto na inny, znacznie późniejszy termin. Wyznaczona w tych okolicznościach data 18 lutego ma w biografii Jadwigi dodatkowy walor historyczny. Wiadomo, że dzień urodzin nie został potwierdzony w żadnym dokumencie. Jeśli zatem argument „wieku sprawnego” jest w odniesieniu do Jadwigi historycznie i prawnie uzasadniony, to jednocześnie suponuje on niedwuznacznie, że urodziła się ona około 18 lutego 1374 roku.

Tak więc w niezmiernym pośpiechu przeprowadzone zaślubiny Jadwigi i Jagiełły zamknęły ten wątek politycznego układu polsko-litewskiego jednoznacznie i trwale. A o trwałości czy – w tym początkowym okresie – kanonicznej ważności zawartego małżeństwa przekonano się niebawem. W rok później bowiem Habsburgowie złożyli w kurii rzymskiej skargę w sprawie nieważności małżeństwa polskiej pary królewskiej, ale ostatecznie sami na proces nie przybyli. Stało się bowiem aż nadto oczywiste, że papież Urban VI nie rozstrzygnąłby całej sprawy na korzyść strony polskiej (1388/89), gdyby miał choć cień wątpliwości co do kanonicznej ważności małżeństwa Litwina i Andegawenki.

A jednak w tym małżeństwie tkwiła pewna doza dramatu. Polegała ona jednak nie na absurdalnym czynniku „romantycznym”, ale na motywacji religijnej. Mianowicie polscy i węgierscy opiekunowie Jadwigi ukazywali jej niezwykłą perspektywę stania się matką chrześną całego narodu litewskiego. By zaś do tego mogło dojść, ona – Jadwiga – musiała świadomie i odpowiedzialnie wypowiedzieć swoje *fiat*”, godząc się na małżeństwo z litewskim księciem, przy jednoczesnym publicznym odwołaniu dziecięcych zobowiązań z Haimburga.

IV

Spośród dokumentów, świadectw osób współczesnych, także bogatej tradycji i legendy związanej z królową Jadwigą, wyłania się jej duchowy wizerunek. Można domniemywać, że dedykowany jej łaciński traktat dominikanina Henryka z Bitterfeld (1397) o życiu kontemplacyjnym i czynnym¹¹ był niejako odzwierciedleniem takiego właśnie modelu życia królowej, realizującej go może świadomie bądź tylko intuicyjnie. Dla niej też wykonano przepięknie iluminowany trójjęzyczny (łacińsko-polsko-niemiecki) *Psalterz*, zwany dzisiaj floriańskim. O jej rozmodleniu i religijnej refleksyjności świadczy choćby tradycja, związana z Krucyfiksem wawelskim, przed którym miała spędzać długie godziny na modlitwie, a pod którym dzisiaj spoczywają jej doczesne szczątki.

Swą aktywność w sprawach Kościoła i narodu rozwinęła na dwóch wzajemnie uzupełniających się płaszczyznach. Dokumenty potwierdzają jej liczne donacje (erekcje lub wyposażenia kościołów, przywileje dla duchowieństwa, budowę szpitali itp.), dokonywane samodzielnie lub wraz z jej małżonkiem – królem Władysławem Jagiełłą. Obejmowały one zarówno teren Korony Polskiej, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego¹². Natomiast Ludolf z Żagania na Śląsku, opat tamtejszych augustianów, a więc jeśli nie Niemiec, to w każdym razie działający w środowisku zgermanizowanym, dał piękne świadectwo (1399) o niezwyklej dojrzałości intelektualnej młodej królowej, pisząc, że otaczała się za życia ludźmi mądrymi, toczyła z nimi uczone rozmowy, poświęcała wolny czas na lekturę lub słuchanie czytanych jej traktatów¹³. Wiemy, że dysponowała bogatą biblioteką, która niestety po śmierci Jadwigi uległa rozproszeniu. Z tych biograficznych okrucich można jednak złożyć dość przejrzysty obraz duchowego i intelektualnego przygotowania młodzietkiej królowej do obiektywnego dostrzegania wartości nauki w społeczeństwie. Cały ten zbiór motywów znalazł swoje odbicie najpierw w utworzeniu Wydziału Teologicznego (1397) przy istniejącym od roku 1364 krakowskim Studium Generalnym (założonym przez króla Kazimierza Wielkiego, dziada Jadwigi), a następnie w statucie odnowionego jej staraniem i ofiarnością materialną tegoż Uniwersytetu Krakowskiego (1400)¹⁴. Uczelnia ta miała być nie tylko ośrodkiem nauki, lecz także siewcą duchowieństwa, przeznaczonego głównie do urzeczywistnienia misyjnej posługi Kościoła na ogromnym terenie państwa litewskiego.

¹¹ Zob. Henricus Bitterfeld de Brega OP, *Tractatus de vita contemplativa et activa*, [Warsaviae] 2003.

¹² Zob. R. M. Zawadzki, *Fundacje i darowizny kościelne królowej Jadwigi*, „Analecta Cracoviensia” 27: 1995, s. 679–700.

¹³ Zob. R. M. Zawadzki, *Królowa Jadwiga w tradycji hagiograficznej*, „Universitas” 17:1997, s. 30.

¹⁴ Zob. M. Markowski, *Dzieje Wydziału Teologii Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1397–1525*, Kraków 1996, zwłaszcza s. 38–61.

Współcześni podkreślali jeszcze dwie cechy w szlachebnym życiu królowej Jadwigi. Zapisano o niej, że „była umocnieniem pokoju, świadectwem i osłoną prawa Bożego”¹⁵. To czynienie pokoju między ludźmi i narodami stało się nieoczekiwane probierzem jej głęboko przemyślanej i niewzruszonej solidarności z polską racją stanu, aby dopełniły się zobowiązania złożone w Krewie w roku 1385 i wynikające z nich konsekwencje polityczne. Nic dziwnego więc, że nad jej trumną znamienne słowa wypowiedział (1399) Stanisław ze Skarbimierza, prawdopodobnie w ostatnich latach życia królowej jej spowiednik: „Widzieliśmy... z jaką gorliwością starała się zachować wszystko, co umacniało potęgę Korony Polskiej”¹⁶.

Owoce prawdziwie moralnego życia królowej Jadwigi była jej powszechnie zauważana i wysławiana dobroć. W Jadwidze piękno i dobro osiągnęły niezwykłą harmonię i wyzwoliły z siebie siły zdolne zapanować nad złem i nieładem, nad nienawiścią i doktrynalną tępotą. Najpiękniej i najkrócej wyraził to 50 lat po jej śmierci Jan Elgot, profesor Uniwersytetu Krakowskiego, stwierdzając, że dla współczesnych królowa Jadwiga „była stopą chromego i okiem ślepego”¹⁷. W tym lapidarnym zdaniu zamknięta została cała istota dobroci pięknej królowej. Była to od początku dobroć służebna, wychodząca ku człowiekowi i w nim znajdująca swój ziemski sens, a przez niego u Boga.

V

Królowa Jadwiga zmarła 17 lipca 1399 roku, po 15 latach współzrądzów z królem-mażonkiem Władysławem II Jagiełłą. Bezpośrednią przyczyną zgonu była – jak się zdaje – gorączka płożowa po urodzeniu córeczki Elżbiety Bonifacji, która zresztą matki nie przeżyła. Na wieść o tych smutnych wydarzeniach w Krakowie współcześni kronikarze, miejscowi i obcy (łącznie z krzyżackimi) zanotowali w swoich dziełach słowa pełne podziwu dla jej urody i dobroci, pobożności i mądrości, dla jej wierności Kościołowi, dla jej poczucia sprawiedliwości, które posiadała w tym stopniu, że „według tego, o czym powszechnie wiadomo, nie widziano ówczesznie na całym okręgu ziemi podobnego jej człowieka królewskiego rodu”¹⁸. Śmierć młodej królowej napełnił jej otoczenie szczerym bólem i żalem, ale Stanisław ze Skarbimierza w prorockim uniesieniu przekonywał dostojnych uczestników pogrzebu królowej, że nie powinni

¹⁵ Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy wybrane o mądrości*, opracował M. Korolko, Kraków 1997, s. 227.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ J. Wolny, R. Zawadzki, *Królowa Jadwiga w tradycji kaznodziejskiej XV wieku*, „Analecta Cracoviensia” 7: 1975, s. 81.

¹⁸ R. M. Zawadzki, *Początki kultu królowej Jadwigi*, [w:] *Jubileusz sześćsetlecia Wydziału Teologicznego w Krakowie 20 X 1996–20 X 1997*, Kraków 1998 [Studia do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, t. X], s. 283.

zatracać się w smutku za zmarłą o tak niezwykłych cnotach, lecz raczej cieszyć się, „że ona, której sława nigdy nie zejdzie z ust ludzkich, taką właśnie była za życia. Zaiste głęboko wierzę, że już została wprowadzona do nieba, że jej imię wyryło się w sercach wiernych i zostało zapisane w Księdze Żywota”¹⁹. Nic dziwnego, że sława heroicznego cnót królowej Jadwigi zaczęła zataczać coraz szersze kręgi. Już kilkanaście lat po zgonie umiłowanej przez naród królowej Kościół krakowski wszczął pierwsze starania o jej kanonizację (1419). Niestety, nie doszło w XV wieku do wyniesienia polskiej Andegawenki na ołtarze. Mijały stulecia. Przekonanie powszechne o świętości królowej Jadwigi utrwaliło religijny kult jej osoby. Szczególny wzrost tego kultu nastąpił w XIX wieku.

Starania biskupów, najpierw krakowskich (Bandurski, Sapieha), potem innych (J. S. Pelczar) nie zakończyły się oczekiwaną beatyfikacją królowej. Postęp w tej procedurze zaznaczył się dopiero z chwilą, kiedy w roku 1972 kard. Karol Wojtyła wszczął proces odnoszący się do tak zwanego wypadku szczególnego (*casus exceptus*), czyli na temat istnienia kultu oddawanego Jadwidze od niepamiętnych czasów²⁰. Doniosłym rezultatem tego procesu było wydane przez tegoż arcybiskupa 22 lutego 1974 roku orzeczenie o istnieniu publicznego kultu królowej Jadwigi właśnie „od niepamiętnych czasów”. Następne wydarzenia w tej sprawie były – można by rzec – konsekwencją owego orzeczenia. Watykańska *Congregatio de causis Sanctorum* potwierdziła (25 V 1979) istnienie takiego kultu i dlatego mogła wkrótce wydać stosowne dekrety (29 i 31 maja tegoż roku), zatwierdzające modlitwy mszalne i brewiarzowe o nowej błogosławionej, przy jednoczesnym ustanowieniu daty jej święta na dzień 17 lipca. Te fakty ogłosił osobiście papież Jan Paweł II w przemówieniu wygłoszonym 6 czerwca 1979 roku w katedrze wawelskiej, gdzie też w dwa dni później odprawił tamże pierwszą mszę św. o błogosławionej Jadwidze. Wielowiekowe oczekiwania czcicieli świętej Królowej zostały ostatecznie spełnione w akcie kanonizacyjnym, dokonanym przez Ojca Świętego Jana Pawła II na krakowskich Błoniach w dniu 8 czerwca 1997 roku, w obecności ponad dwumilionowej rzeszy wiernych.

Jest rzeczą znamionną, że wszystkie te wydarzenia (1979–1997) nastąpiły niemal dokładnie w sześćsetną rocznicę konwersji Jagiełły i jego ślubu z Jadwigą Andegawenką, w przeddzień rocznicy chrztu Litwy²¹, a także – erygowania Wydziału Teologii na Krakowskim Uniwersytecie. Dziejowa symbolika tych faktów w odniesieniu do królowej Jadwigi została wyraźnie podkreślona w *Deklaracji* Kongregacji do spraw Kanonizacyjnych (8 VIII 1986), jak i w kazaniu kanonizacyjnym Jana Pawła II.

¹⁹ Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy wybrane...*, dz. cyt., s. 228.

²⁰ R. Zawadzki, *Wartość i kształt...*, dz. cyt., s. 138 n.; *Cracoviensis declaratio de beata Heduię Poloniae regina*, „*Analecta Cracoviensia*” 19: 1987, s. 6, 10.

²¹ Zob. P. Rabikauskas, *Die Taufe Litauens*, „*Analecta Cracoviensia*” 19: 1987, s. 91–104.

Patrząc dzisiaj na świetlaną postać bł. Jadwigi – królowej, na ten zaiste niezwykły dar otrzymany przed sześcioma wiekami od narodu węgierskiego, dostrzegamy jednocześnie jak ona, tym razem już w tajemnicy „obcowania świętych”, spełnia nadal funkcję zwornika chrześcijańskich wartości cywilizacji europejskiej.